

Nie damy zamienić kraju w sułtanat!

27 maja 2019

Dziesiątki tysięcy demonstrantów w Tel Awiwie opowiedziały się przeciwko antydemokratycznym posunięciom, które zmierzają do postawienia premiera ponad prawem.



W sobotę wieczorem w Tel Awiwie doszło do wielotysięcznej demonstracji przeciwników dotychczasowego premiera Benjamina Netanjahu. „Bibi” do 29 maja musi utworzyć nowy gabinet po kwietniowych wyborach. Przedmiotem negocjacji w sprawie powołania koalicji Likudu z partiami prawicowymi i skrajnie nacjonalistycznymi są m.in. plany partii premiera, by osłabić prerogatywy Sądu Najwyższego. Ten antydemokratyczny pomysł, który ma chronić Netanjahu przed zarzutami o korupcję, czyniąc go nietykalnym, był właśnie przyczyną wielkiej ulicznej mobilizacji zwolenników opozycji w sobotę.

Policja nie informowała o liczebności demonstracji w Tel Awiwie. Agencja Reutera mówi o 20 tys. uczestników, sami organizatorzy – o 80 tys. Oprócz izraelskich flag, demonstranci eksponowali transparenty m.in. z hasłami „Jeden naród, jedno prawo” i „Erdogan już tu jest”. Część demonstrantów przyszła w charakterystycznych czerwonych nakryciach głowy przypominających tradycyjne tureckie fezy. To nawiązanie do autorytarnych rządów Recepa Erdogana w Turcji, którym Netanjahu lubi straszyć mieszkańców Izraela. Krytycy premiera dali w ten sposób do zrozumienia, dokąd zmierza państw pod jego rządami.

Manifestacja była w dużej mierze wiecem opozycji. Przemawiał m.in. Benny Ganc, były szef sztabu armii Izraela, a obecnie lider największej opozycyjnej partii Biel i Błękit. Grzmiał,

że kraj „rozpada się” pod rządami Netanjahu.

„Nie pozwolimy, żeby demokratyczny Izrael zamienił się sułtanat lub prywatny folwark jednej rodziny” – agitował Ganc. Pomiął jednocześnie niewygodny fakt, że Izrael, który sam nazwał „spełnionym marzeniem”, trudno już określać mianem państwa demokratycznego ze względu na stopień dyskryminacji ludności palestyńskiej, a przede wszystkim z powodu rasistowskiej „ustawy o państwie narodowym” z lipca 2018 r.

<https://www.youtube.com/watch?v=rfs42kEDnEY>

W lutym prokurator generalny zapowiedział zamiar postawienia wobec Netanjahu zarzutów o oszustwa finansowe i łapówkarstwo. Premier dostał wezwanie na przesłuchanie przedprocesowe z terminem na październik. Jego ugrupowanie Likud chce wprowadzenia ustawy ograniczającej uprawnienia Sądu Najwyższego i możliwość anulowania każdej decyzji SN odbierającej premierowi immunitet. Politycy partii podkreślali, że ich lider nie będzie sądzony w trakcie pełnienia funkcji. Likud zapowiedział taką ewentualność już w lutym, po oświadczeniu prokuratora generalnego. Opozycja nie chce o tym słyszeć.

Sam Netanjahu nie potwierdził, że wesprze starania o zachowanie swojego immunitetu za wszelką ceną, nawet za cenę naruszenia reguł państwa prawa. 13 maja napisał jednak na Twitterze, że kraj potrzebuje „zmian, by przywrócić równowagę między władzą ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą”. Odczytywać to można raczej jako plan zachwiania tej równowagi.

Agencja AFP twierdzi, że potencjalni koalicjanci w nowym rządzie Netanjahu gotowi są przystać na antydemokratyczne propozycje Likudu. Głównym elementem sporu z nimi, a przede wszystkim z Awigdorem Libermanem z ugrupowania Nasz Dom Izrael, pozostaje kwestia poboru do wojska ultraortodoksyjnych wyznawców judaizmu.

Autorstwo: PJ

Źródło: Strajk.eu